

665 »WICEHRABIA PRZEPOŁOWIONY«

Italo Calvino: „Wicehrabia przepołowiony”. Tłum. Barbara Sieroszewska, adapt. Zofia Jareмова, Joanna Braun, insc. i reż. Zofia Jareмова, scen. Joanna Braun muz. Zygmunt Konieczny. Prem. maj 1978 r.

Pod koniec obecnego sezonu teatralnego bielsko-bialska „Baniątka” przygotowała widowisko, oparte na adaptacji filozoficznej powieści włoskiego pisarza Italo Calvino pt. „Wicehrabia przepołowiony”, w reż. Zofii Jarekowej, z muzyką Zygmunta Koniecznego i scenografią Joanny Braun.

Italo Calvino należy współcześnie do najbardziej interesujących pisarzy włoskich. Jego piśmiennictwo z pogranicza fikcji i rzeczywistości szczególnie nadaje się do adaptacji dla potrzeb sceny lalkowej. Tylko w teatrze lalek fikcja jest tak namacalna i oczywista, a rzeczywistość tak daleka i niekonkretna, że aż wręcz próżno się sama, aby zastosować ją w poetyce widowiska lalkowego. Na dobrą sprawę tylko w teatrze może istnieć naprawdę półczłowiek, jednoręki, nieparzysty i bezboki półdupek, przepołowiony na wskroś człowiek, jako samodzielny byt i mieć taką samą mocność intelektualną i emocjonalną, co człowiek pełny. Jeśli więc „Ba-

niałuka” podjęła się trudu opracowania scenicznego utworu, przeznaczonego wyłącznie dla widza dorosłego, to można zaobserwować, że ze zrozumiałym zainteresowaniem.

Całe widowisko zostało zaprezentowane w prawie metrowej wielkości sycylijskich marionetek w sali prób bielsko-bialskiego teatru. Jest to o tyle ważne, ponieważ widowiska te nie kolidują z przedstawieniami dla dzieci, nie przeszkadzają w realizacji podstawowych zadań artystycznych. Zamiast sceny, widzowie oglądają więc głębokie na 1 metr półokrągłe podium, na którym rozciągnięte zostało panoramiczne płótno, obrazujące tło poszczególnych wydarzeń. Dekoracja jest stała. Aktorzy animują postacie swoich bohaterów pozostając dla widzów niewidocznymi. Dzięki temu przedstawienie ma w sobie coś szlachetnego, coś z dobrego akademickiego stylu. Jest czyste w swej formie i poprawne animacyjnie.

Jedynie w sferze treści budzi zastrzeżenia. Rodzą się one, pomijając całą problematykę adaptacji, w scenie finałowej, kiedy to obie połowy wicehrabiego, ta dobra i ta zła, łączą się, a następnie wbrew całemu przedstawieniu, wbrew tekstowi autora ponownie rozchodzą się. Dualizm czynów i postaw „przepołowionego”, ukazany w ciągu kilkunastu minut, nie posiada swojej logicznej puenty. Powtórnym rozbięciem lalki jednoznacznie stwierdza się niemożność współistnienia dobra i zła w osobie jednego bohatera.

Czy zatem wnosić należy, że bohater może być wyłącznie z gruntu zły, lub anielsko dobry i jakkolwiek symbioza tych dwóch elementów jest niemożliwa?

Nie posiadając osobiście wybitnej polskiej artystki o tak jednoznacznie deklaratywne spłylenie tekstu i przyjmuję tę scenę jako ostrzeżenie przed istniejącym realnie i samolotnie złem z jednej strony i dobrem z drugiej. Zarówno jedno, jak i drugie można współcześnie określić i zdefiniować. Stwierdzenie to jednak, jakkolwiek powstałe z okazji inscenizacji utworu Italo Calvino, jest konsekwencją zabiegów teatralnych Zofii Jarekowej.

Mówiąc o walorach artystycznych przedstawienia, podkreślić poza inscenizacją bardzo ciekawą muzykę Zygmunta Koniecznego, konsekwentną scenografię Joanny Braun oraz poprawną animację lalek i czytelną interpretację najciekawszych postaci. Z całego widowiska najmocniej w pamięci zapisują się dwa motywy muzyczne. Pierwszy wiąże się z ilustracją jazdy konnej przepołowionego Medardo. Dodajmy od razu, że postać tę, zwłaszcza jego złą połowę przejmując interpretował Wojciech Deneka. Animacją jego lalki towarzyszył najczęściej dźwięk podobny do tego, jaki wydaje piła ręczna w czasie pracy drwali. Drugi stały motyw muzyczny związany był z piosenką Pameł. Była to rytmiczna i melodyjna śpiewka, wzmacniana i podbijana przytupem aktorki — Barbary Kani.

Wśród pozostałych najciekawszych ról wymieńmy ponadto Sebastianę — Urszuli Petryszyn, Doktora — Mariana Koniecznego, Pletrochlodo — Lecha Popławskiego, rodziców Pameł — Irenę Rauch i Bogusława Komendera oraz postać Galateo w opracowaniu Ireny Zitzman. W sumie tworzyli oni zgrany i wyrównany zespół autorski.